

TOMASZ PIETRAS

SKĄD WZIĘŁO SIĘ NASZE GODŁO ?

Jak wie, przynajmniej od przedszkola, każdy „Polak mały”, herbem Polski jest już od wieków Orzeł Biały w czerwonym polu, od ponad dekady ponownie ukoronowany. Tak jest i już! Mało kto zadaje sobie dziś pytanie – dlaczego akurat orzeł jest godłem Polaków, czemu biały, co oznacza ta korona, wreszcie – jak i kiedy doszło do przyjęcia takiego znaku herbowego za symbol Polski ?

Orzeł to, w naszej sferze kulturowej, niekwestionowany król ptaków, podobnie jak afrykański kot z dostojną grzywą uchodzi za króla zwierząt (czytaj ssaków). Nic więc dziwnego, że już od głębokiej starożytności wiązano z nim rozliczne znaczenia symboliczne. Ptaka tego z pewnością liczne dzikie plemiona zamieszkujące niegdyś Europę i Azję uznawały za symbol i wcielenie swych przodków, swój totem plemienny, jak czynią to do dziś np. australijscy aborygeni. Przejęły te tradycje pierwsze cywilizacje kręgu śródziemnomorskiego. Symbolikę orła jako znaku najwyższej boskości znali starożytni Hindusi, Persowie i mieszkańcy Mezopotamii. Już kilka tysięcy lat przed Chrystusem Babilończycy zaczęli używać znaku orła, często zresztą z głową lwa, w symbolice miejskiej i państwowej. Około 1800 r. p.n.e. w pierwszym indoeuropejskim imperium na Wschodzie – państwie Hetytów, zaczęto używać, znanego do dziś, symbolu dwugłowego orła. Inny orzeł, już jednogłowy, stał się zwycięskim znakiem wojskowym u największych zdobywców tych czasów – Persów, następnie w rządonym przez greckich Ptolemeuszy Egipcie i u Rzymian. Dla starożytnych Greków orzeł to przede wszystkim ptak Zeusa, dzierzący w szponach śmiercionośne pioruny, ale zarazem symbol geniuszu, wielkości i majestatu, umieszczany na wizerunkach herosów. W starożytnym Rzymie orzeł to zarówno znak Jowisza - symbol majestatu i władzy cesarskiej, jak i ulubiony symbol niezwycięzonych legionów,

na czele których dotarł aż po krańce ówczesnego cywilizowanego świata. Kiedy w 800 r. n.e. król Franków Karol Wielki odnowił po ponad trzystu latach nieobecności godność cesarską na Zachodzie, za symbol swej władzy przyjął właśnie rzymskiego orła, którego podobiznę kazał nawet umieścić na dachu swego pałacu w Akwizgranie. Sto lat później, gdy dawną stolicę Karola przejściowo zajęli Francuzi, odwrócono dziób tego orła w kierunku zachodnim. Do tej tradycji Karolińskiej nawiązali średniowieczni władcy Niemiec, od 962 r. noszący piękny tytuł Cesarzy Rzymskich (dopiero pod koniec średniowiecza uzupełniony wiele mówiącym dodatkiem – Narodu Niemieckiego). Ostatecznie w 2 połowie XII w. cesarz Henryk VI z rodu Sztaufów przyjął za swój herb czarnego orła jednogłowego. Do dziś widzimy go, w pięknie stylizowanej postaci, w godle państwowym Niemiec. Przez jakiś czas rywalizował z nim inny orzeł – dwugłowy, przyjęty pod wpływem symboliki Orientu przez wschodnich spadkobierców Rzymian – Cesarstwo Bizantyńskie. W XIV w. przyjęli to godło niemieccy imperatorzy, używając go jako symbolu władzy cesarskiej, w odróżnieniu od królewskiego orła jednogłowego. W tej roli dwugłowy orzeł przetrwał na Zachodzie aż do upadku monarchii Habsburgów w 1918 r. Trwalszy okazał się ten znak w kręgu kultury prawosławnej. Na wzór Bizantyńczyków używali, i używają nadal, dwugłowego orła ich bałkańscy sąsiedzi, Serbowie, a potem Albańczycy. Już od XIII w. znak ten pojawił się na krótko na sąsiadującej z Polską Rusi Halickiej, dość szybko wyparł go jednak symbol lwa, nawiązujący do imienia założyciela Lwowa – księcia Lwa Daniłowicza. Ostatecznie w końcu XV w. carowie moskiewscy, nawiązując do idei Moskwy jako „trzeciego Rzymu” (spadkobiercy Rzymu cesarów i Bizancjum), przyjęli dwugłowego orła bizantyńskiego, nadając mu barwę czarną i umieszczając na złotym polu. W tej formie carski orzeł, znienawidzony przez uciskanych pod zaborami Polaków, przetrwał aż do rewolucji 1917 r. Niedawno republikańska Rosja powróciła do tego imperialnego znaku, zwanego przez zażartych przeciwników „kurą z Czarnobyli”, modyfikując jednak jego barwy.

Znak orła w różnych odmianach jako herb państwowy znają także inne kontynenty od Stanów Zjednoczonych po daleką Indonezję (ptak Garuda – symbol walki wyzwoleniczej z europejskimi kolonizatorami).

Pierwowzorem orła w herbie Polski, oprócz rzymskich i niemieckich przedstawień, był z pewnością któryś z gatunków drapieżnych ptaków występujących w naturze na naszych ziemiach. W grę może wchodzić 10 gatunków ptaków: orzeł przedni, orzeł cesarski, orzeł stepowy, orlik grubodzioby, orlik krzykliwy, orzełek południowy, bielik wschodni, bielik, gadożer zwany także krótkoszporem oraz rybołów. Odznaczają się one cechami widocznymi także w heraldycznych i przedheraldycznych przedstawieniach polskiego orła: haczykowato zagiętymi ku dołowi dziobami, długimi, prostymi lub nieznacznie wygiętymi do przodu skrzydłami z wyodrębnionymi, pojedynczymi lotkami, dosyć krótkimi i krępyimi ogonami o kształcie klinowatym (bielik) lub zaokrąglonym (pozostałe gatunki), nogami opierzonymi w całości lub tylko w części goleniowej (bieliki, gadożer i rybołów), palcami nóg zakończonymi szponami. Ze względu na podobieństwa między tymi gatunkami drapieżników i schematyczność przedstawień heraldycznych Orła Białego, nie da się wskazać wśród nich jednego pierwowzoru. Zbieżność wielu istotnych cech wyobrażeń godła z cechami ptaków pozwala jednak przypuszczać, że taki awifauniczny pierwowzór istniał. Błędne jest wskazywanie bielika, który nazwę wziął od barwy wyłącznie ogona. Zresztą biała barwa orła w godle Polski ma zapewne przyczyny wyłącznie natury heraldycznej.

Symbol orła miał w starożytności i średniowieczu rozliczne znaczenia. Wyrażał on m.in.: boskość, siłę i majestat władzy, geniusz, męstwo, zwycięstwo... W kulturze chrześcijańskiego średniowiecza ptak ten występował jako atrybut świętych, np. Jana Ewangelisty, strzegł relikwii męczenników, symbolizował zwycięstwo dobra nad złem... Z tych rozlicznych, wyłącznie pozytywnych znaczeń, wiązanych ze znakiem orła wynikała zapewne jego

ogromna popularność w okresie, kiedy, począwszy od 2 ćwierci XII w., władcy, możni i rycerstwo zachodnie zaczęło przyjmować, dziedziczone następnie, herby.

Swoje znaczenia symboliczne miały także barwy naszego herbu państwowego – biel (odpowiadająca w heraldyce srebru) oraz czerwień. Z dzieł XIV i XV-wiecznych heroldów, poetów i pieśniarzy wiemy, że srebro (biel) oznaczało: pokorę, uczciwość, czystość, niewinność, niepokalaność. Kojarzono z tą barwą usposobienie flegmatyczne, z ciał niebieskich – Księżyc, ze znaków zodiaku – Raka, Skorpiona i Ryby, z żywiołów wodę, z kamieni perłę, zaś z dni poniedziałek. Czerwień z kolei symbolizowała: odwagę, waleczność, usposobienie choleryczne, planetę Saturn, znaki zodiaku Barana, Lwa i Strzelca, żywioł ognia, kamień rubin, metal miedź oraz z dni tygodnia - sobotę. Obie barwy były znane i lubiane przez Słowian na długo przed przyjęciem chrześcijaństwa i zachodniej symboliki. Wiemy np. że nasi przodkowie bielili chaty wapnem, a tkaniny barwili czerwonym czerwcem. Przypuszcza się że we wierzeniach Słowian biel symbolizowała dobro, w odróżnieniu od czerni. Być może miało to wpływ na przyjęcie takich, a nie innych, barw godła i pola herbu przez naszych średniowiecznych władców, z czego, zgodnie z regułami sztuki heraldycznej, wynikają barwy naszej flagi państwowej (górne pole odpowiada zawsze barwie godła, zaś dolne – tła herbu). Najprawdopodobniej zdecydowano się na przyjęcie białej (srebrnej) barwy polskiego godła dla odróżnienia go od, nieco wcześniejszego, czarnego orła królów niemieckich. Zestawienie srebra i czerwieni, obu o wysokich notowaniach symbolicznych, należy do najczęstszych zestawień barw i metali w sztuce heraldycznej.

Nasi przodkowie już od wieków zastanawiali się nad pochodzeniem Orła Białego w herbie Królestwa Polskiego, snując na ten temat różne hipotezy. Niektóre z nich odnosiły się do głębokiej starożytności lub legendarnych początków Polski. Już w początkach XII w. pierwszy kronikarz piszący w Polsce – Anonim zwany Gallem, tłumacząc etymologię nazwy grodu Gniezno,

powiązał ją z gniazdem. Cztery wieki później autor „Kroniki polskiej” – Marcin Bielski uzupełnił to podanie, pisząc, że legendarny założyciel Gniezna – Lech wybrał to miejsce na swą siedzibę z powodu wielkiej liczby orlich gniazd w okolicy, a na pamiątkę tego faktu: „(...) na chorągwiach swych kazał Lech kłaść Orła Białego za herb. A od tego czasu Królestwo Polskie tego klejnotu używa”. Opowieść tę powtórzył wybitny heraldyk tworzący za czasów króla Stefana Batorego – Bartosz Paprocki. W kolejnym, XVIII-wiecznym herbarzu, autorstwa Kaspra Niesieckiego, znajdziemy jeszcze kilka dalszych pomysłów na ten temat. Hipotezy te nawiązują do dziejów starożytnego Rzymu. Czytamy więc, że orzeł w godle Polski pochodzi od rzymskich orłów legionowych zdobytych przez Germanów w Lesie Teutoburskim za czasów cesarza Augusta (w 9 r. n.e.). Owych wojowniczych Germanów uznał autor oczywiście za naszych odległych antenatów. W innym miejscu Niesiecki powiązał genezę polskiego orła z klęską poniesioną przez Rzymian z rąk germańskich Markomanów pod Akwileją (w 113 r. p.n.e.), ponieważ „aquila” to po łacinie właśnie „orzeł”. Wreszcie wspomniał o królu Wandalów – Genzeryku, który miał po złupieniu Rzymu (w 455 r. n.e.) posłać swym pobratymcom w puszczech Germanii zdobytą chorągiew cesarską z orłem. Ten wojowniczy lud germański, będący jednym z grabarzy Imperium Rzymskiego w V w. n.e., szczególnie chętnie uznawano, już od czasów mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem (koniec XII w.), za przodków Polaków. Te i podobne teorie na temat początków orła w Polsce nie miały oczywiście nic wspólnego z prawdą historyczną, a służyć miały jedynie udostojnieniu tego herbu i „dorobieniu” antycznej genealogii dumnym Sarmatom.

Wracając do faktów historycznych – po raz pierwszy spotykamy orła w symbolice polskiej prawdopodobnie około 1000 r. Myślę tu o tajemniczym wizerunku ptaka z jednego z denarów Bolesława I Chrobrego, wybitego w związku ze zjazdem gnieźnieńskim. Jest to moneta bardzo istotna dla dziejów Polski także dlatego, że po raz pierwszy notuje jej nazwę. Rysunkowi ptaka na

tym denarze bardzo daleko do heraldycznej stylizacji znanej z następnych wieków. Ptak ten, zwrócony na monecie w lewą stronę heraldyczną (czyli naszą prawą), wyróżnia się rozcapierzonym „kogucim” ogonem i sterczącymi piórkami na głowie. Nic więc dziwnego, że nie zawsze widziano w nim orła. Jedną z hipotez uznawała tego ptaka za pawia, częsty motyw symboliczny we wschodnim chrześcijaństwie, kojarzony także na Zachodzie z majestatem władcy (pawie pióra ozdobą panujących). Symbolika rodem z Konstantynopola mogła dotrzeć na dwór pierwszego polskiego króla za pośrednictwem cesarza Ottona III, głosiciela pięknej idei odnowionego, powszechnego cesarstwa, którego matka – Teofano pochodziła z nad Bosforu. Znamy zresztą inne monety Chrobrego z napisami w cyrylicy. Nie możemy całkowicie wykluczyć także innych możliwości, np. utożsamienia tego znaku z lepiej znanym krajowym kurakiem, głuszcem czy cietrzewiem, przypuszczalnym symbolem osobistym księcia Polan. Brak źródeł nie pozwala zweryfikować tej tezy. Na innych denarach polskich z tego okresu umieszczano zazwyczaj rozmaite symbole religijne, jak krzyże czy Prawicę Opatrzności, wysunięto więc hipotezę, że ów ptak to gołębica – symbol Ducha Świętego, który natchnął pobożnego księcia – protektora biskupa i męczennika świętego Wojciecha. Niezależnie do którego gatunku zaliczymy tego ptaka, jego związki ze świętym Wojciechem, przy którego relikwiach spotkali się monarchowie w 1000 r., dla erygowania tu arcybiskupstwa, wydaje się niewątpliwy. Identyczne niemal ptaki spotykamy bowiem na współczesnych Chrobremu monetach czeskich bitych przez księcia na Libicach Sobiesława z rodu Sławnikowiców, a więc brata biskupa – męczennika. Za interpretacją tego symbolu jako orła przemawiają liczne argumenty. Już Jan Długosz w XV wieku sądził, że to cesarz Otton III nadał Chrobremu herb z cesarskim orłem podczas zjazdu gnieźnieńskiego. Nasz wybitny dziejopis wyobrażał sobie jednak ten akt zbyt dosłownie, zgodnie ze współczesnymi sobie zwyczajami. Z pewnością tak to nie wyglądało, chociażby dlatego, że w XI w. nie znano jeszcze herbów i sztuki heraldycznej. Orzeł

jednak mógł już wtedy, zgodnie z antyczną i karolińską tradycją, symbolizować cesarski majestat, zwłaszcza w otoczeniu, tak zapatrzonych w dawne idee rzymskie, Ottona III. Książę Bolesław mógł więc, za zgodą władcy Niemiec, albo z własnej inicjatywy, nawiązać do cesarskiego znaku na okolicznościowych denarach, np. na znak roli politycznej, jaką przewidywano dlań w planach Ottona albo pewnych uprawnień cesarskich przelanych na siebie aktem sławnej symbolicznej koronacji cesarskim diademem. Za interpretacją tego, bardzo nieporadnego jeszcze pod względem plastycznym, wizerunku ptaka jako orła przemawia fakt podobnego przedstawienia królewskiego ptaka strzegącego zwłok męczennika w jednej ze scen drzwi gnieźnieńskich, odlanych w połowie XII wieku. Osobiście skłaniam się ku takiej właśnie interpretacji ptaka na denarze Chrobrego. Znak ten nie był jednak z pewnością żadnym pradawnym symbolem rodowym Piastów odziedziczonym przez Bolesława po poprzednikach na tronie gnieźnieńskim, jak starała się dowieść dawna polska historiografia. Nie był też, uszczerbionym przez zmianę barwy, orłem cesarskim, symbolem zależności lennej Polski od Niemiec, jak chcieli historycy niemieccy. Był to raczej symbol jednorazowy, być może rzeczywiście nawiązujący do cesarsko - rzymskiej tradycji, dowodzący autentycznego wejścia Polski do kręgu kultury zachodniej. Nie widzimy bowiem, aby znaku orła (czy w ogóle ptaka) używali następcy Chrobrego aż po połowę XII stulecia.

Orzeł, czy ogólnie ptak, powrócił do ikonografii polskiej dopiero pięć pokoleń później, za czasów synów Bolesława III Krzywoustego, w początkach okresu rozbicia dzielnicowego. Pierwsze z tych przedstawień znajdziemy na denarze księcia Władysława II zwanego później Wygnańcem wybitym między 1138 a 1146 r. Jest to ciekawa scena, gdzie drapieżny ptak, najprawdopodobniej orzeł, atakuje uciekającego zająca. Na awersie tej monety widzimy postać rycerza unoszącego miecz nad pokonanym przeciwnikiem. Być może jest to, znany także z Drzwi Płockich, symbol walki Męstwa z Tchórzostwem. Orzeł symbolizuje tu więc moralne zalety władcy – siłę i odwagę. Być może sceny te

nawiązują do walk, jakie ten ambitny książę toczył ze swoimi młodszymi przyrodnymi braćmi, walk zakończonych parę lat później jego wygnaniem z kraju. Podobne wizerunki ptaka (orła?) spotykamy na nieco późniejszych monetach braci Władysława – Bolesława IV Kędzierzawego i Mieszka III Starego, jego synów panujących na Śląsku i bratanków. Istotne znaczenie dla genezy polskiego godła ma przedstawienie kroczącego ptaka z profilu na denarze Bolesława Kędzierzawego wybitym przed 1173 r. Na awersie tej monety widzimy oblicze władcy i jego imię. Ptak ten wystąpił więc po raz pierwszy jako symbol samego księcia. Na pozostałych monetach z tego okresu ptak ukazany jest w rozmaity sposób: jako zrywający się do lotu, pożerający węża, razem ze smokiem, siedzący na czubku drzewa albo na szczycie budowli, nieraz z głową ludzką umieszczoną w miejscu korpusu i łap... Był on w tym okresie jednym z wielu symboli władcy, władzy i jej sakralnego charakteru (obok lwa, gryfa czy smoka), symbolem dobra, męstwa i zwycięstwa, być może również atrybutem św. Jana Chrzciciela (choć wiązanie tych przedstawień z patronem katedry wrocławskiej jest błędne, był nim bowiem święty Jan Chrzciciel). Orzeł pojawiający się na XII-wiecznych monetach daleki był jeszcze od stylizacji heraldycznej – znanej nam postaci dumnego ptaka z rozpostartymi skrzydłami i zwróconym w bok dziobem. Pierwsze przedstawienie orła w tej konwencji spotykamy na monecie z napisem „AQUILA” przypisywanej najczęściej błędnie najmłodszemu z synów Bolesława Krzywoustego – Kazimierzowi Sprawiedliwemu, panującemu w latach 1177-1194. Najprawdopodobniej monetę tę wybiła mazowiecka lub kujawska mennica jednego z książąt w początkach XIII stulecia. Zupełnie podobny jest, współczesny poprzedniemu, płaskorzeźbiony orzeł umieszczony na zworniku sklepienia kościoła cystersów w Koprzywnicy. Tak powszechne występowanie orła na monetach polskich XII w. wynika z pewnością z licznych i atrakcyjnych znaczeń symbolicznych łączonych z tym znakiem, ma jednak

również bardziej prozaiczne przyczyny. Kopiowano po prostu niemieckie czy czeskie wzory stempli menniczych.

W pierwszych dekadach XIII stulecia orzeł, stylizowany już heraldycznie, triumfalnie wkroczył do symboliki napieczętej wielu książąt z rozrodzonej dynastii Piastów. Pierwszym był prawdopodobnie książę Kazimierz, panujący w górnośląskim Opolu. Na jego pieczęci, pochodzącej z lat 1222-1230, a być może wykonanej już w 1211 r., książę, przedstawiony jako rycerz na koniu w zbroi kolczej i ze wzniesionym mieczem, dzierży dużą tarczę z orłem bez korony. Ptak wystąpił tu po raz pierwszy w polu tarczy, a więc można go już nazwać godłem herbowym. Niemal równocześnie symbol orła przyjęli i zaczęli umieszczać na swych tarczach także inni książęta z pozostałych linii Piastów: Henryk II Pobożny wrocławski (1224 r., jeszcze za życia ojca – Henryka Brodatego), Leszek Biały małopolski (1228 r., pieczęci użyła wdowa po nim - Grzymisława), Władysław Odonic (1231 r.) i Władysław Laskonogi (1234 r.) panujący w Wielkopolsce oraz Kazimierz Konradowic kujawski (od 1236 r.). W większości przypadków orzeł wystąpił na tarczach książąt przedstawionych jako konni lub piesi rycerze, tylko na pieczęci Leszka Białego – osobno w polu tarczy, w stylizacji zbliżonej do tej znanej z monety z napisem „AQUILA”. Charakterystyczny jest orzeł z pieczęci księcia Henryka II Pobożnego. Na jego piersiach umieszczono znak osobisty jego ojca – Henryka I Brodatego – półksiężyc z krzyżem. Półksiężyc ten przejmą późniejsze orły dolnośląskie, różniące się od herbu polskiego także odmiennymi barwami (czarny orzeł na złotym polu). Wydaje się zastanawiające, dlaczego w tak krótkim czasie tak wielu książąt piastowskich przyjęło na swe pieczęcie właśnie znak orła. Czy jego symboliczne znaczenia były tak atrakcyjne? Może ptak ten, ze względu na częste występowanie w naszym kraju, był łatwiejszy do zaakceptowania w Polsce niż np. antyczny lew, dominujący w heraldyce Europy Zachodniej i Południowej? A może już wtedy kojarzono go, przynajmniej w Wielkopolsce, ze starą legendą o początkach Gniezna? Odrzucić trzeba tezę, tłumaczącą tę

niezwykłą karierę orła w Polsce w początkach XIII w. dawną, przedheraldyczną jeszcze tradycją orła jako rodowego znaku Piastów, gdyż nie używali go niektórzy wybitni książęta piastowscy tych czasów, np. Henryk Brodaty czy Konrad Mazowiecki. Nie przekonują także teorie dowodzące recepcji orła w Polsce za sprawą niemieckich małżeństw Piastów, np. Władysława Wygnańca z Agnieszką czy Henryka Brodatego ze świętą Jadwigą, pochodzącą z dolnoaustriackiego księstwa Meranu. W szybkiej recepcji orła heraldycznego pomogły z pewnością długie tradycje przedstawiania tego symbolu na monetach. W ciągu XIII w. nie widzimy jednak, poza Śląskiem i może Małopolską, ciągłości w używaniu znaku orła przez kolejne pokolenia książąt, którzy często porzucali to godło, przyjmując do swej symboliki pieczętną np. Iwa (Piastowie wielkopolscy) czy hybrydę, czyli półorła - półlwa (w linii kujawskiej).

W powstałym jeszcze u schyłku XII w. dziele kronikarskim mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem przy opisie walk toczonych przez księcia Kazimierza Sprawiedliwego z Rusinami pod Brześciem Litewskim czytamy o „znaku zwycięskiego orła” dodającym odwagi hufcomi polskim. Bardzo możliwe jednak, że nie chodzi tu o żadną autentyczną chorągiew z tym znakiem, lecz jest to tylko ozdobnik stylistyczny autora, chętnie popisującego się swą erudycją i nawiązującego do antycznych tradycji. To samo znaczenie orła jako znaku zwycięstwa zna także nieco późniejsza „Kronika Wielkopolska”. Austriacki kronikarz zwany Ottokarem styryjskim, opisując walki z 1260 r., wspomniał o „sztandarze czarnym jak węgiel z białym orłem”, pod którym skupiały się posiłkowe oddziały książąt polskich wspierających króla Czech Przemysła Ottokara II. Po raz pierwszy mamy tu wymienioną barwę naszego ptaka. Czarna barwa tła nie pojawiła się już później w żadnym innym źródle, więc zapewne była jakąś odmianą lokalną lub przejściową.

Decydujące znaczenie dla późniejszego przyjęcia orła jako symbolu odbudowanego Królestwa Polskiego miało jego powiązanie z kultem św.

Stanisława. Ten XI-wieczny biskup krakowski i męczennik, ofiara tajemniczego konfliktu z popędlivym królem Bolesławem Śmiałym, stał się po kanonizacji w 1253 r. patronem Polski i najpopularniejszym narodowym świętym. Z opowieścią o jego męczeństwie powiązano przepowiednię o przyszłym zrośnięciu się rozbitej na dzielnice i pustoszonej przez wrogów Polski, tak jak zrosło się w cudowny sposób ciało poćwiartowanego biskupa. Opowieść ta, rozpowszechniana zwłaszcza w kręgu krakowskiego duchowieństwa, to dowód na rodzące się wtedy w polskim społeczeństwie dążenia zjednoczeniowe. Ciała zabitego biskupa miały strzec przed padlinożercami właśnie orły. Spotykamy te ptaki na różnych zabytkach związanych z rodzącym się kultem świętego z 2 połowy XIII w., np. na plakiecie pątniczej datowanej na około 1254 r., gdzie 4 orły otaczają postać świętego. Na pieczęci ławniczej miasta Krakowa z lat 1312-1320, św. Stanisław błogosławiącym gestem łączy rozdzielone symbole zjednoczeniowe – orła i koronę. Jest to bardzo plastyczna ilustracja przepowiedni z jego „Żywota Większego”.

W pewnym momencie, w drugiej połowie XIII w., zaczęto więc uważać znak orła, zresztą całkiem niezgodnie z prawdą, za dawny symbol potężnego i zjednoczonego Królestwa Polskiego z epoki Bolesławów. Do znaku tego zaczęli powracać w końcu stulecia niektórzy książęta piastowscy mający ambicje zjednoczeniowe, udostajniając go królewską koroną, umieszczaną na głowie herbowego ptaka. Palma pierwszeństwa przysługuje przedstawicielowi linii górnośląskiej Piastów – Kazimierzowi II opolskiemu, który, pewnie dla zaakcentowania swoich niezrealizowanych ambicji politycznych, użył w 1282 r. pieczęci z ukoronowanym orłem. Dużo szersze podstawy materialne do snucia takich planów miał Henryk IV Probus wrocławski, który w 1288 r., podobno pod wpływem prorocznego snu ze św. Stanisławem w roli głównej, rozpoczął walki o Kraków mające przynieść mu zjednoczenie rozbitej na dzielnice Polski i koronę królewską. Ambicji tych nie udało mu się niestety zrealizować, gdyż zmarł młodo 2 lata później. Nie wykluczone, że to właśnie ten władca kazał bić

na Śląsku monety łączące symbolikę orła i korony. Możemy przypuszczać, że Henryk Probus używał w swej symbolice zjednoczeniowej herbu z Białym Orłem w koronie (i ze śląskim półksiężycem na piersiach), który widnieje obok dziedzicznych orłów śląskich na jego wrocławskim nagrobku, powstałym zapewne około 1300 r. Inni historycy uważają, że twórcy programu artystycznego nagrobka z otoczenia zmarłego księcia nawiązali tu do herbu Przemysła II z 1295 r.

Śmierć księcia wrocławskiego rozpoczyna ostatni już etap adaptacji Orła Białego, przyozdobionego już koroną, do nowej roli godła zjednoczonego Królestwa Polskiego. Etap ten wiąże się z osobą władcy Wielkopolski – Przemysła II. W latach 1289-1290 r. porzucił on odziedziczoną po poprzednikach na tronie poznańskim pieczęć książęcą z symbolem lwa, powracając do znaku orła, wtedy jeszcze bez korony, umieszczanego na tarczy stojącego księcia. Po niespodziewanym zgonie Henryka IV, Przemysł II przejął jego rolę zjednoczyciela Polski i przystąpił do walk o stołeczny Kraków. Swym planom politycznym dał wyraz w symbolice nowej pieczęci, sporządzonej (a przynajmniej dokończonej) w końcu 1290 r. Widzimy tu zbrojnego księcia trzymającego w prawej ręce proporzec – gonfanon, w lewej zaś - tarczę. Książę trąci smoka i drzewcem proporca godzi w jego paszczę. Nad głową księcia umieszczono gołębicę – symbol Ducha Świętego, zaś obok – błogosławiącą rękę boską. Całości rysunku dopełniają dwie wieże z trębaczami. Ikonografia tej pieczęci to prawdziwa „biblia pauperum” – obrazowa opowieść propagandowa o triumfującym władcy, idealnym rycerzu i dobrym chrześcijaninie, natchnionym przez Ducha Świętego i cieszącym się bożym błogosławieństwem. Najciekawszy dla naszych rozważań jest herb na tarczy. Jest to ukoronowany orzeł ze śląskim półksiężycem - symbol kontynuacji zjednoczeniowych planów Probusa. Na proporcu powtórzono motyw orła, lecz tutaj jest to orzeł bez korony – poprzedni znak osobisty Przemysła. Mimo wyparcia z Krakowa przez potężniejszego króla Czech Wacława II, książę Przemysł II, mając w swym ręku

jedynie Wielkopolskę, Pomorze Gdańskie i sojusz z kilkoma innymi książętami, postanowił jednak za zgodą papieża koronować się na króla Polski, przywracając tę godność po 219 latach nieobecności. Uroczystej koronacji dokonał arcybiskup Jakub Świnka w archikatedrze gnieźnieńskiej 26 czerwca 1295 r. Z okazji koronacji Przemysław sprawił sobie nową pieczęć, trzecią już w ciągu krótkiego okresu czasu. Jest to pieczęć majestatyczna przedstawiająca na awersie króla w koronie na głowie z berłem i jabłkiem królewskim w rękach, na rewersie zaś – dostojnego orła w otwartej gotyckiej koronie, już bez śląskiej przepaski, umieszczonego w typowej, gotyckiej tarczy. Ciekawa jest legenda napieczętna mówiąca, że „Zwrócił sam [zapewne Bóg] Polakom zwycięskie znaki”, czyli insygnia królewskie i właśnie orła w koronie, uważanego tu mylnie za pradawny symbol królów polskich.

Panowanie Przemysła II nie trwało długo. Parę miesięcy później zginął skrytobójczo zamordowany podczas zapustów w Rogoźnie przez zbirów nasłanych przez Brandenburczyków. Przyjęty przez niego symbol zjednoczonej monarchii – Orzeł Biały w koronie okazał się trwalszy od jego królestwa. Ćwierć wieku później powrócił do niego faktyczny zjednoczyciel Polski – Władysław zwany Łokietkiem, umieszczając ukoronowanego orła na swojej pieczęci koronacyjnej oraz pochwie, użytego wtedy po raz pierwszy, słynnego miecza koronacyjnego królów polskich zwanego Szczerbcem. W ten sposób znak przyjęty nieco wcześniej właściwie przez pomyłkę stał się obowiązującym do dziś najważniejszym z polskich symboli narodowych.